

# Urban, Waclaw

---

## "Niemoc z Neapolu czyli historia syfilisu", Claude Quétel, Wrocław 1991 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 37/2, 257-259

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Claude Quétel:**, *Niemoc z Neapolu czyli historia syfilisu*. Przełożyła Zofia Podgórska-Klawe, Wrocław 1991, Ossolineum, ss. 359.

Syfilis uderzył w Europę w 1495 r., prawie jednocześnie doszedł do Francji, Danii i Polski (byliśmy tu więc w czołówce światowej), niby dziś AIDS. Książka Quétela jest też pasjonującą lekturą, a i tłumaczka dobrze zasłużyła się wiedzy. Praca jest wybitnie frankocentryczna i choć kiła we Francji miała szczególnie ciekawe dzieje, to jednak szkoda prawie zupełnego pominięcia Europy wschodniej. Już Japonia została lepiej uwzględniona.

Autor jest lekarzem o zainteresowaniach humanistycznych, ale za mało obznajmionym z historią polityczną, aby zgłębić jej powiązania z dziejami „choroby dworskiej” (nigdy nawet nie używa tego określenia). Co by na przykład było, gdyby syfilisem nie zaraził się najzdolniejszy protestancki szesnastowieczny książę Rzeszy, Filip Heski? gdyby nie wymarła przezeń dynastia Jagiellonów? gdyby nie zaraził się kiłą Lenin i żył o 20 lat dłużej? Takich rzeczy ogromnie czytelnikowi brakuje. Z przykładów literackich brak znów wybitnego dzieła syfilodologicznego Ibsena „Upiory”.

Książka jest jednak napisana świetnie, pod względem medycznym fachowo i odznacza się jakby delikatnym, iście francuskim, cieniowaniem tekstu. Aż przesadne jest nie stawianie nigdy kropek nad „i” przy różnych hipotezach medycznych. Nie wiadomo np., czy rzeżączka istniała w starożytnej Europie. Nawet co do przyścia syfilisu z Ameryki, tylko pośrednio możemy się dorożumieć, że autor popiera tę tezę. Opowiada się za to Quétel przeciw istnieniu kiły dziedzicznej.

Na s. 20 już znajduje się rewelacja dla nas. Otóż w wydrukowanym w 1496 r. poemacie nadreński pisarz Sebastian Brant wspomina, iż choroba „osiągnęła już Germanię, Trację i kraj Sarmatów”. Ten ostatni to według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska, a nie jakieś okolice nad Donem (gdzie istotnie Sarmacja Europejska graniczyła według ówczesnych geografów z Azjatycką), które wysuwa tu Quétel. Byłoby to więc najstarsze świadectwo o polskiej kile, gdyż wybitny na skalę europejską wenerolog, Maciej Miechowita, spisał swe arcyenne uwagi o zdobywczym marszu syfilisu przez Europę (które mogłyby się przydać też Quételowi) dopiero po r. 1515.

Na s. 35 są ciekawe opisy szesnastowiecznego leczenia kiły (podobnie leczono u nas biskupa Piotra Tomickiego i potężnego magnata litewskiego Mikołaja Radziwiłła Czarnego), ale jednocześnie błędzik: otóż Ulryk von

Hutten nie był wyznania reformowanego, lecz luterańskiego. Nieprawidłowe jest również stwierdzenie, jakoby na początku XVI w. „powiał wiatr reform religijnych” — raczej kontreformacji (s. 93). Warto jeszcze dodać, że jeśli na Zachodzie do XVIII w. nie bardzo rozróżniano kiłę od rzeżączki (gonorrhea — s. 104), to czynił to już nasz uczony i niezbyt moralny biskup Piotr Myszkowski (zm. 1591 r.)<sup>13</sup>. Na s. 117 w sprawie przodków diuka de Vendome jest jakieś „pomieszenie z poplątaniem”.

Autor widzi w syfilisie jedną z poważniejszych tragedii dziejów Francji, nie potwierdza jednak tezy o „geniuszu syfilitycznym” (s. 213-217). Ciężkie dla wielu naszych czytelników są duże wstawki angielskie (może we Francji wszyscy znają doskonale ten język, ale i w to śmiem wątpić).

Quétel doprowadza swą opowieść aż do AIDS. Główne rozdziały wyglądają następująco: 1. Niemoc postrach szerząca (1495-1519), 2. Spory o pochodzenie, 3. Przymiot (XVI w.), 4. Od niemocy do choroby (XVII-XVIII wiek), 5. Wiek XIX w impasie, 6. Wielki zwrot (około 1900 roku), 7. Obląkani i dziedzicznie obciążeni, 8. Kiła panuje wszędzie (okres międzywojenny), 9. Kiła a córki Koryntu i 10. Kres trwogi. Bibliografia jest prawie bezwartościowa, gdyż nie obejmuje pozycji po r. 1899 (a książka była wydana w oryginale w 1986 r.!) np. wartościowej pozycji o początkach europejskiej kiły Hiszpana Carlosa Gilly.

Niewielką również ma wartość dodatek „Od tłumacza” traktujący o syfilisie w Polsce na s. 353-357. Brak w nim zupełnie pogłębienia historycznego. Miechowita wydał swe uwagi o kile pierwszy raz w r. 1519, a nie 1521. Już na r. 1537 przypada pierwszy znany proces dotyczący kiły naszych chłopów<sup>14</sup>. Zdanie: „Wiek XVII nie pozostawił nam prawie żadnych wiadomości o dalszych losach kiły w Polsce...” (s. 355), jest w zupełności błędne choćby w świetle prac Michała Komarzyńskiego traktujących o zdrowiu i niezdrociu rodziny Sobieskich. Syfilitykami byli bowiem królowa Maria Kazimiera i jej pierwszy mąż Jan „Sobiepan” Zamoyski. Jedynie uwaga na s. 356, iż nasza literatura piękna nie zajmowała się tak kiłą jak francuska, jest słuszna. Zawsze byliśmy „wstydlivi”, tj. pobożniejsi od papieża. Także w XVII w. nagości, które uchodziły w Watykanie, nie uchodziły u nas.

13 *Dziennik biskupa Piotra Myszkowskiego*, wyd. L.Kurdybacha, „Kwartalnik Historyczny”, t. 47:1933.

14 *Wybór źródeł do dziejów Kielecczyny*, cz. I. Do 1864 r., pod red. Z.Guldona, Kielce 1974, s. 38-39.

Dzieje syfilisu w Polsce od Jana Olbrachta do Stanisława Wyspiańskiego należałoby dopiero napisać i to najlepiej wspólnymi siłami historyków i medyków.

Wacław Urban  
(Kraków)

**Józef Dąbrowski, Jadwiga Siniarska-Czaplicka: *Rękodzieło papiernicze*, Wydawnictwo Czasopism i Książek Technicznych „Sigma” NOT Sp. z o.o., Warszawa 1991.**

Dzięki sporej ilości przyczynków, monografii papierni i katalogów filigranów dzieje papieru w Polsce bynajmniej nie stanowią tabula rasa, brakowało jednak dotychczas pracy syntetycznej, która pozwoliłaby zapoznać się dogłębniej z tematyką papierniczą, rudymentami technologii i historią rzemiosła. Tego rodzaju wiadomości są bardzo potrzebne źródłozawcom, szczególnie w momentach, kiedy dla przykładu właściwe rozpoznanie papieru ma przesądzić o dacie rękopisu. Zrozumiałe zainteresowanie budzi więc ukazanie się książki Józefa Dąbrowskiego i Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej pt. *Rękodzieło papiernicze*.

W 1991 roku upłynęła 500 rocznica uruchomienia młynu papierniczego w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Data ta uznana została za pięćsetlecie papiernictwa w Polsce. Z tej okazji wydana została wspomniana praca.

Według pierwotnego zamysłu dzieło rocznicowe miało być napisane przez Jadwigę Siniarską-Czaplicką i obejmować jedynie dzieje papiernictwa polskiego. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Autorce ukończyć pracy. Zadania tego podjął się Józef Dąbrowski, rozszerzając pierwotną koncepcję o całość ręcznej produkcji papieru.

Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza traktuje o historii rękodzieła papierniczego na świecie; od starożytnych Chin, poprzez Indie i państwa arabskie po Europę. Do rysu historycznego opartego na najnowszych ustaleniach literatury światowej dodany jest rozdział zatytułowany *Uwagi o technice rękodzieła papierniczego w Europie*. Jest to chyba najcenniejszy fragment tej części dla źródłozawcy. Część druga zawiera systematy-